Rok VIII. Lwów 26 Marca 1886. Nr. 5.

„Bonus Pastor“
wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Numer pojedyńczy kosztuje 30 ct.
Redakcya przy kościele św. Mikołaja.
Administracya i *Expedycya*: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.



Prenumerata wynosi:
w *Galicyi*: rocznie . . . . 3 zł. — ct.
półrocznie . . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . . — „ 80 „
w *Cesarstwie niemieckiem* rocznie 6 marek: do *Francyi*, *Włoch*, *Rumunii* i *Turcyi* kosztuje rocznie z przesyłką 6 franków, a do *Ameryki* 1½ dolara.
Prenumeratę nadsyłać należy przekazem pocztowym wprost pod adresem Administracyi.

BONUS PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“.

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI.

SZKIC VI.

Na uroczystość Zwiastowania N. M. P.

Obchodzimy dziś, m. dr., ur. Zwiastowania, pamiątkę tej chwili, kiedy poseł nieb. zwiastował N. P., że będzie matką obiecanego światu Zbawiciela. Stanął przed Nią, pozdrowił, objawił wolę Bożą... Marya zdumiewa się, trwoży... w końcu przyzwala: *oto ja służebnica...* i w tym momencie spełniła się najw. tajemnica.... Syn Boży zstąpił z Nieba, przyjął w Jej czystem łonie ludzką naszą naturę: *Słowo stało się ciałem.* Co więc Bóg Ojciec w mądrości nieskończonej od wieków obmyślał — co w miłości postanowił — co w łasce obiecał, to dziś miłościwie wykonał.... *Słowo stało się ciałem....* Co było pożądaniem wszystkich narodów — co prorocy głosili — zaczem patryarchowie tęsknili — czego świat lat tysiące wyglądał, to się dziś w całej pełności ziściło... *Słowo stało się ciałem...* Jakaż wielka radosna uroczystość! To urocz. nieskończonej dobroci Boga Ojca, który zsyła na ziemię własnego Syna dla naszego ratunku.... To urocz. Syna, który z miłości niepojętej przyjmuje na siebie postać człowieka.... To urocz. Ducha św., który tę tajemnicę sprawił.... To urocz. Maryi, wyniesionej dziś do godności macierzyństwa Boskiego.... To urocz. rodu ludzkiego, dla którego dzień dziś jest zadatkiem zbawienia, szczęścia.... Kto cuda te pojmie, kto godnie wysławi? *Radujcie się Bogu pomocnikowi naszemu... wykrzykujcie... wezmijcie psalm... trąbcie na nowiu w trąbę, w dzień zacny uroczystego święta waszego...* (Ps. 80). Radujmy się, uwielbiajmy, dziękujmy!...

Dla zbaw. pożytku zastanówmy się chwilę nad tą tajemn. „Wcielenia“, t. j. rozważmy: jak ją rozumieć należy, i jakie z niej wypływają nauki.

I. Do tajemnicy Wcielenia możemy zastósować słowa Pawła św.: *o głębokości bogactwa mądrości Bożej... niewybadane drogi jego.* (Rom. XI, 33).... Niedostępna ona... Zamiast zaciekań, objaśnię pokrótce naukę Kościoła.

Przez zdradę szatana upadł ród ludzki... stracił szczęście, zasłużył na potępienie.... Miłosierdzie Boże chce go ratować — sprawiedliwość domaga się pokuty, naprawy.... Naprawa powinna była pochodzić od ludzi, bo kto zgrzeszył, ten pokutuje — musiała też być nieskończona, t. j. tak wielka, wysoka, jak wielki, wysoki majestat obrażonego Boga.... Takiej naprawy człowiek dać nie mógł — on proch, nicość przed Bogiem. Morze łez i cierpień nie starczyłoby na to.... Jakże zaradzić tej trudności? Mądrość Boża i miłość taką radę znalazły... Syn Boży, równy Ojcu, Bóg z Boga, ofiaruje się być naszym zastępcą, pokutnikiem — może więc dać nieskoń. naprawę... Żeby zaś ta naprawa pochodziła jednocześnie od ludzi, bierze na siebie ludzką naturę, staje się *Bogiem Człowiekiem* Cudowna ta tajemnica dokonała się w łonie Maryi — i to właśnie przyjęcie naszej natury przez Syna Bożego, to połączenie bóstwa i człowiecz. nazywamy „Wcieleniem“.

Jakże to „Wcielenie“ rozumieć wedle nauki Kościoła? Czy może tak, że Syn Boży, biorąc ludzką naturę, przestał być Bogiem, przemienił się w człowieka? Czy może tak, że w Chrystusie P. natura ludzka znikła, rozpłynęła się w Boskiej?... Czy zresztą tak, że Chrystus P. był osobno Bogiem, a osobno człowiekiem — więc było w Nim dwie osoby, dwóch Chrystusów?... Takie pojmowanie tajem. Wcielenia byłoby fałszywe, grzeszne, bezbożne... Kościół ś. każe nam wierzyć inaczej:

Naucza on, że Syn Boży, stając się człowiekiem, nie przestał być Bogiem... Ukrył bóstwo w ludzkiej naturze, jakby w szacie, ale go nie utracił... Bóg jest nieodmienny — był i będzie Bogiem... Był Bogiem w niebie, w żywocie Panny Najśw., w żłobku, na krzyżu... Poświadczył tę prawdę Bóg Ojciec w czasie chrztu P. Jezusa... Poświadcza ją sam P. Jezus: *Ja i Ojciec jedno jesteśmy.... Ojciec jest we mnie, a ja w Ojcu* (Joan. X, 30, 38). Chwali Piotra św., że go nazwał Synem Boga żywego — *błogosławionyś Szymonie...* (Mat. XVI, 17). Wyznaje to samo na pytanie arcykapłana: *Zaklinam cię.... Tyś powiedział...* Poświadczają to zresztą niezliczone cuda Chrystusa Pana... Ile cudów, tyle świadków bóstwa.... Choroby ustępują.... umarli wstają.... burze cichną, morze twardnieje pod stopami.... Wszystko to więc przekonywa, że Chrystus Pan po Wcieleniu, w postaci człowieka, był Bogiem prawdziwym...

Dalej naucza Kościół, że przez Wcielenie natura ludzka ani znikła, ani zmieszała się z Boską... Zostały obie, każda tem, czem była... Z tego wypada, że w Chrystusie P. są dwie natury: boska i ludzka — całe, niepomieszane, cudo-

wnie z sobą złączone... Jest więc prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Wedle natury boskiej jest On równy Ojcu, posiada boskie doskonałości, jest wieczny, wszechmocny, rządzi światem, niebo i ziemię obecnością swoją napełnia... Wedle natury ludzkiej był zupełnie podobny do nas — miał ciało prawdziwe i duszę, obdarzoną rozumem i wolą... Pokazuje się to dowodnie z całego życia Zbawiciela na ziemi. *Ewang.* św. powiada, że *wzrastał w leciech*, ulegał potrzebom ludzkiej natury: jadł, pił, był utrudzony, cierpiał głód, pragnienie.... umarł.... To samo mówi o własnościach duszy Chrystusa P.: o rozumie i woli: *wzrastał w mądrości... Nie moja wola... W ręce twoje oddaję ducha mojego...* Nie możemy więc wątpić, iż w Chrystusie P. są dwie natury. Ta tylko nauka tłumaczy nam pozorne w życiu jego sprzeczności. Leży, jako niemowle w żłobku, a służą Mu chóry anielskie... Rozmnaża chleb cudownie, a sam łaknie... Okazuje się wszechmocnym, a sam czuje zmęczenie.. Umiera wśród szyderstw, a całe stworzenie nad śmiercią Jego boleje.... Widocznie więc w jednych wypadkach działa jako Bóg, w drugich jako człowiek zwyczajny.

Nareszcie uczy nas Kościół, że choć dwie są w Chrystusie P. natury, nie ma wszakże dwóch osób, jakby dwóch Chrystusów — osobno Bóg, a osobno człowiek, którzy się z sobą złączyli. Nie. Syn Boży wziął na się ludzką naturę, ale ją osadził (*Skarga*), zjednoczył w boskiej swojej osobie — więc jedna w Nim tylko osoba, jeden Chrystus, ten sam zrodzony z Maryi, który przedwiecznie rodzi się z Ojca... Z tego więc pokazuje się jasno, że Najśw. Dziewicę słusznie zowiemy Matką Boską, bo zrodziła wedle ciała tego, który jest Bogiem prawdziwym. Z tego też pokazuje się, że wszystkie sprawy Chrystusa P., jako człowieka, są niesk. wartości, bo je wykonywała boska osoba, ktorej ciało za narzędzie służyło. To też to daje nam słodką pewność odkupienia naszego, bo męka i śmierć, którą poniósł w ludzkiej swojej naturze, spłaciły długi nasze zupełnie, całkowicie, z nadmiarem...

Oto jest nauka Kościoła o Wcieleniu. Dwie natury w jednej osobie... Ona jedna objaśnia nam cudownie dzieło Odkupienia. Gdyby Chrystus P. był tylko Bogiem, nie mógłby za nas cierpieć... Gdyby był tylko człowiekiem, nie mógłby za nas zapłacić... Gdyby w Nim było dwie różne osoby, zostałaby ta sama trudność... Nasza więc nadzieja na Odkupienie byłaby smutnem złudzeniem....

II. Zobaczmy teraz, co z tej tajemnicy wypływa, co ona nam głosi.

Głosi **nieskoń. dobroć** Boga *Ojca*. Zgrzeszyliśmy, znieważyli Stworzyciela, Pana, Ojca... Znieważyli po tylu łaskach, dobrodziejstwach... Jakże się obszedł z niewdzięcznymi? Zamiast gromów kary, zsyła własnego Syna dla naszego ratunku... Zsyła chorym lekarza, ciemnym światło, niewolnikom piekła wybawiciela.... Kto pojmie taką dobroć, kto oceni taką ofiarę? *Spuściłem oblicze moje ku ziemi i milczałem..* (Dan. X, 15). O, dobroci niesk.! Niebo, ziemia, aniołowie, ludzie, czas, wieczność nigdy cię godnie nie wysławią...

Głosi **nieskoń. miłość** *Syna Bożego* ku nam. Za kogo się poświęcił? Za niegodne, buntownicze stworzenia... Jak się poświęcił? Odpowiada Apostoł: *wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać... sam się poniżył... a śmierci krzyżowej...* (Phil. II, 7—8). Dziwne słowa! Jak pogodzić te rzeczy: Bóg, poniżenie, śmierć, krzyż?... A jednak to prawda — te dziwy miłość Chrystusowa sprawiła!.... *Spuściłem oblicze moje ku ziemi i milczałem...* Jakiż dług zaciągnąłem... Rozumiem, dla czego mówi Apostoł: *miłość Chrystusowa ciśnie nas...* (II Cor. V, 14). Kiedyż, jak i czem go spłacę?!...

Głosi **nieskoń. mądrość** *Ducha św.* Któż przygotował, prowadził całą tę tajemnicę? Duch św. On oświecał i posyłał proroków... On zbudował przybytek dla Zbawiciela świata w ciele Przen. Dziewicy — wzbogacił go, ozdobił, — *łaskiś pełna...* On cudownemi drogami tajemnicy tej dokonał... *Duch św. zstąpi na cię, a moc..* Jego przeto mądrości dzieło to zawdzięczamy... Jakaż łaska, jaki dar!.. *Spuściłem oblicze moje ku ziemi i milczałem...*

Głosi w końcu **niepojętą godność Maryi i niepojęte dobrodziejstwo**, jakieśmy przez Nią otrzymali... Matka Boga! Jakiż zaszczyt! Wyższa nad Niebiosa, nad Aniołów, nad całe stworzenie.... Przez to zaś macierzyństwo staje się dla nas kanałem niewypowiedz. łask i dobrodziejstw. Naprawa upadku Ewy, powrót do łaski Stwórcy, wyzwolenie z piekła, odzyskanie nieba, wszystko to z Jej pośrednictwa, przyczyny... Zliczmy, jeśli możemy, te skarby... *Spuściłem oblicze moje ku ziemi i milczałem...* Chyba jęknąć tylko możemy: *błogosławionaś ty... i błogosławion owoc żywota twego...*

Domówienie. Wyjaśniłem naukę Kościoła o Wcieleniu — wykazałem, co nam ta tajemnica głosi... Jakaż ona wymowna! Niechże jej mowa zapali nas do miłości i wdzięczności ku Trójcy Przen.... do miłości i czci ku Maryi.... W końcu do korzystania z dobrodziejstw Wcielenia. Przez tę tajemnicę Bóg sypie na nas mannę miłości swojej — zbierajmyż ją obficie ku Jego chwale, a naszemu zbawieniu.... Amen.

Następny szkic zawierać będzie naukę na uroczystość *Wielkiej Nocy*.

X*.

Znaczenie i opatrzna ekonomia odpustów w Chr. Kościele.

(II. Myśli przednie do kazań na tegoroczny jubileusz).

Św. apostoł Paweł wykłada przedziwnie tajemnicę, z której wypływa nieoceniony dar odpustów w Kościele naszym. Przypomina on naprzód, iż w zakonie starym kapłan obowiązanym był odnawiać codziennie ofiarę figuryczną Tego, przez którego otrzymać mieliśmy w pełności czasów stanowczy okup i wyzwolenie. „*Każdy kapłan* — powiada apostoł — *stoi codzień, urząd odprawując i też ofiary częstokroć ofiarując, które nigdy nie mogą grzechu znieść. Lecz Jezus Chrystus, ofiarowawszy jednę ofiarę za grzechy, na wieki siedzi na prawicy Bożej... albowiem jedną ofiarą doskonałymi uczynił na wieki poświęcone*". (Hebr. X, 11—14). Tak doskonałem i pełnem jest dzieło Jego Boskiego zadośćuczynienia, a nie tylko wystarczającem jako okup za wszystkie grzechy świata, lecz *nadmiernem* też i skutecznem ku spłaceniu długów wszelkich, zaciągniętych w obec Najwyższej Sprawiedliwości. *Nadmiar* ten zasług nieskończonych Zbawiciela, to właśnie źródło nieprzebrane odpustów. Nadmieniliśmy o tem poprzednio. Posłuchajmy teraz wykładu wzniosłej zasady tej, wedle nauki apostoła.

Tak rzeczą niewątpliwą jest, iż „*jako przez jednego człowieka grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć, a tak na wszystkich ludzi śmierć przeszła, w którym wszyscy zgrzeszyli, ...jako przez jednego przestępstwo na wszystkich ludzi ku potępieniu: tak też i przez jednego człowieka Jezusa Chrystusa przychodzi sprawiedliwość na wszystkich ludzi ku usprawiedliwieniu żywota*" (Rom. V. 12, 8). *W nim i przezeń naprawione jest wszystko, co na na niebiesiech i co na ziemi jest* (Efez. I. 10). „*I my też w śmierci jego ochrzczeni czyli odrodzeni jesteśmy, abyśmy w nowości żywota chodzili*". (Rom. VI, 4).

Wszystko, cokolwiek uczynił i ucierpiał Jezus Chrystus, czynił to i cierpiał, jako Odkupiciel nasz i Zastępca

nowy Adam, głowa i przedstawiciel opatrzny rodzaju ludzkiego. I dla tego to Bóg włożył nań wszelkie nieprawości nasze, dla tego „*stał się on przeklęctwem za nas*“ (Gal. III), streszczając niejako w osobie swojej, w życiu swem i śmierci ludzkość całą, godną gniewu i przekleństwa Bożego. Toż nie z siebie to, i nie zwłasnego natchnienia wyrzekł Piłat o Nim, przedstawiając go Żydom jako męża boleści: „*Oto człowiek*“. A jako żył On, cierpiał i umarł dla nas, tak dla nas też zasługiwał wszelką zasługą swoją, wszelkim aktem życia, prac, cierpień i śmierci swojej, który jako akt *Boga-człowieka*, skutkiem przedziwnego połączenia w Nim natury ludzkiej z Boską nieskończoną naturą, boskim jest, a jako taki, niewyczerpanej, nieskończonej wartości i zasługi. Owóż kto pojąć i zliczyć jest w stanie wszystko to, co uczynił i ucierpiał, a tem samem, co zaskarbił i wysłużył dla nas Boży Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus? Cierpienia i zasługi Jego są zarówno nieprzebrane i niewymowne, jak wszystkie tajemnice żywota i poświęcenia Jego. A wszystko to stało się „*dla nas i dla zbawienia naszego*“. Jeśli sprawiedliwość Boża nieskończenie przez nas obrażoną została, toć wszelka teraz zasługa, wszelka czynność Boga-Człowieka, nam poczytana, ofiarowana za nas, stała się nieskończonej wartości okupem, godnem Pana zadośćuczynieniem. Jedna łza, jedna krwi boskiej kropla, uroniona przez Chrystusa za nas, wystarczała zaiste ku zmyciu wszelkich win świata i zagaszeniu ognia wieczystego, zgotowanego przestępstwami naszemi. A ileż to łez tych Bożych, ile potoków krwi było, ile, słowem, nieskończonego *nadmiaru* zasług Zbawiciela? Dla tego to i Paweł św. głosi, iż „*nie jako przestępstwo, tak i dar, albowiem jeśli przestępstwem jednego wiele pomarło, daleko więcej na wielu spłynęła łaska Boża i dar w łasce jednego człowieka Jezusa Chrystusa. Gdzie obfitowało przestępstwo, łaska więcej obfitowała*“. (Rom. V. 15, 20). Zapewne, w ciągu ziemskiego żywota swojego, Chrystus zasługiwał też aktami bożemi dla siebie, na korzyść człowieczeństwa swojego; zaskarbił On dlań najwyższą chwałę, jaką posiąść mogła natura ludzka, iż wnet po dokonaniu Wcielenia, od chwili tej, zespolona z Bogiem, używa w pełni chwały i majestatu Jego. Apostoł uczy nas o tem niewątpliwie, gdy mówi o Jezusie Chrystusie: „*będąc w postaci Bożej, nic poczytał za drapiestwo, że był równym Bogu: ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi i postawą naleziony jako człowiek. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Dla czego i Bóg wywyższył Go i darował mu imię, które jest nad wszelakie imię; aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskich, ziemskich i podziemnych; a iżby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca*“ (Philip. II, 6. 11). Lecz dalekiem to jest od wyczerpania wszelkich nieskończonych, nieprzebranych zasług Boskiego Odkupiciela naszego. A gdy jest On, jak tenże apostoł naucza, *sprawiedliwością i poświęceniem i odkupieniem naszem* (I Cor. I, 30), gdy „On kapłanem naszym, za nas niosącym Boską, nieskończoną ofiarę swą, a *sam niewinny jest*, *niepokalany*, *odłączony od grzeszników*, wyższy nad niebiosa, *który nic ma potrzeby, jako kapłani, pierwej za występki swoje ofiarować, a potem za ludzkie* (Hebr. VII), — nie dziw, iż w imię sprawiedliwości Bożej, która karząc przestępstwo wszelkie, wszelką też nagradza zasługę, i w imię zjednoczenia naszego z Chrystusem, — ów nieskończony skarb zasług Zbawiciela na nas spływa, nam służy, nasze stanowi bogactwo i własność naszą przed Panem.

Tak stwierdza apostoł: *albowiem jako ciało jedno jest, a członków ma wiele, a wszystkie członki ciała, choć ich wiele jest, wszakże są jednem ciałem: także i Chrystus. Wy jesteście ciałem Chrystusowem i członkami z członków.* Przeto jako cierpienia Chrystusowe i męki, tak i zasługi wszystkie i uchwalebnienie do nas należą, przysługując całemu ciału: *Jeśli co cierpi jeden członek, społu cierpią wszystkie członki; choć bywa uczczon jeden członek, wespół się radują wszystkie członki* (I Cor. XII). Chrystus głową duchowego ciała tego, myśmy członkami. Owoż gdy ani głowa bez ciała, ni ciało bez głowy ostać się nie mogą; gdy ciało całe, wraz z głową, jedno wspólne ma życie, wszystko, cokolwiek posiadł i zaskarbił Chrystus, naszem też jest, naszą własność stanowi koniecznie, jako sam Pan w miłości swej Boskiej urządził i postanowił: „*Albowiem*, dodaje Paweł św., *nigdy żaden ciała swego nie miał w nienawiści, ale je wychowywa i ogrzewa, jako i Chrystus Kościół, bo jesteśmy członkami z ciała jego, i z kości jego*“ (Eph. V, 29, 30).

Tak nieskończony nadmiar zasług i zadośćuczynienia Chryst., oto nieprzebrana, a otwarta wciąż dla nas skarbnica łaski, oto grunt i podstawa odpustów w katol. Kościele. Na mocy tejże opatrznej ekonomii, zasady przelewności zasług, istniejącej koniecznie w duchowem ciele pańskiem, którem jest Kościół nasz, są tu też i inne jeszcze, oparte na gruncie owym, gdyż w widoku Chrystusa i mocą jego dokonane zasługi, cierpienia, zadośćuczynienia ludzkie, a święte, jakkolwiek już skończone z natury, lecz niezmierne liczbą, a nam też służące i nieutracalne w obec sprawiedliwości Boskiej. To nadmiar cierpień, zasług, zadośćuczynień ze strony Matki Najświętszej i Świętych Pańskich, który, dorzucony niejako do uprzedniego a nieskończonego nadmiaru zasług i cierpień Chrystusowych, naszą też własność duchową, naszą odpustową skarbnicę stanowi i pomnaża. Tak jest i tak być musi, skoro sprawiedliwość Pana, żądająca spłaty długów naszych *aż do ostatniego szelążka*, nic z niej znów uronić, nic bez zużytkowania i zapłaty zostawić nie może; a z drugiej strony, skorośmy wszyscy członkami jednego ciała, jedno wspólne życie i jedną własność mający. Apostoł jawnie uczy nas tego, gdy mówi: „*Teraz, acz wiele członków, ale jedno ciało. A nie może rzec oko ręce: nie potrzeba mi cię; albo zasię głowa nogom, nie potrzebuję was. Owszem daleko więcej członki ciała, które się zdają być mdlejsze, są potrzebniejsze. A poczciwsze nasze niczego nie potrzebują; ale Bóg społu umiarkował ciało, temu któremu niedostawało, większą część dawszy: aby nie było rozerwanie w ciele, ale iżby jedne członki o drugich też staranie miały*“ (I Cor. XII).

Tak po Chrystusie i w ślad za Nim z nieskończonemi zasługami Jego łączą się, naprzód, w skarbnicy duchownej Kościoła, nieprzebrane zasługi, cierpienia i zadośćuczynienia Maryi, Matki Boga i ludzi, o której ze ścisłością całą powtórzyć możemy apostolskie słowo: iż „przeczysta, a *najpoczciwsza*, najświętsza *niczego dla siebie nie potrzebuje*“.

W istocie, cóż spłacić za siebie, za co cierpieniem pokutnem, zadośćuczynić sprawiedliwości Bożej miała Ta, która wieczystym Trójcy św. wyrokiem zespolona w dziele naszego odkupienia, wyzwolona była w samemże poczęciu swojem od wszelkiej klątwy i skazy grzechu, zapowiedziana też przed wieki, jako *Niepokalana*, *cała czysta*, *piękna, wybrana i jasna jak słońce*, bez zmazy i chmurki żadnej? A jednak to Matka Męża Boleści i samaż boleśna bez granic, jednakim wraz z Synem mieczem boleści przeszyta! To Królowa Męczenników, w samemże Boskiem Macierzyństwie swojem czerpiąca niewyczerpane, niewymowne bolów, cierpień i zasług źródła; to współuczestniczka najbliższa Chrystusa, od żłobku do krzyża i po za krzyż nawet dzieląca z nim wiernie wszelkie trudy i męki Zbawiciela świata! Owóż komu, jeśli nie nam, służą niewypowiedziane zadość-

uczynienia owe, cierpienia i zasługi Matki Pana naszego, i naszej Królowej i Matki; czyjeż, jeśli nie nasze, chwalebne a drogie, stanowią one, po zasługach Chrystusa, dziedzictwo? Jeśli, nakoniec, zstąpimy jeszcze niżej, pośród braci naszych, a ubłogosławionych i świętych, ileż i tu nadmiaru zasług, pokuty, cierpień znajdziemy snadnie w niezliczonych zastępach apostołów, męczenników, wyznawców dziewic Pańskich. To prawda, iż wkraczając w ludzką dziedzinę tę, spotykamy się tu już koniecznie z grzechem i zmazą jego, z wynikającym też stąd obowiązkiem osobistej pokuty i zadośćuczynienia. Wszyscy oni, podobnie jak i my, zgrzeszyli w Adamie, wszyscy się stali niewolnikami grzechu, a dłużnikami w obec sprawiedliwości Boga. Lecz jeśli wielu z nich spłacało, pośród mąk i trudów życia, osobiste swe zadośćuczynienia i długi przed Panem, iluż to znów cudowną a czystą miłością, pokutą i zadośćuczynieniem bez granic, krwią męczeńską i zasługą apostolatu, cudami dziewictwa, poświęcenia, miłosierdzia swojego przewyższyło rachunek swój z Bogiem i wedle porównania Ewangelii podwoiło i potroiło nawet liczbę uiszczonych sobie z góry talentów, zleconych obowiązków, zaciągniętych odpowiedzialności? Ilu tam pokutników dobrowolnych a czystych, ile dziewic niewinnych, zmazanych zaledwo winą dziedziczną adamowego potomstwa lub grzechem owym ułomności ludzkiej, o którym powiada Duch św., iż sprawiedliwy nawet siedmkroć dziennie upada, nie przestając jednakże dźwigać się wciąż, uświęcać i róść w swej sprawiedliwości! Owóż to wszystko, powtarzamy, cokolwiek im samym służyć nie mogło, cokolwiek przewyższyło dług ich osobisty i miarę zadośćuczynienia, nie zginęło, nie zmarniało zgoła w obec sprawiedliwości Pana, lecz złączone z nieskończonym nadmiarem zasług Chrystusowych, naszą wspólną zbogaciło własność, nasze duchowe złożyło mienie. *Nie może być rozerwania w ciele pańskiem, a potrzeba, aby jedne członki o drugich też staranie miały, a cokolwiek nie dostawa jednym, mdlejszym, część im obfitsza z zasług i dostatku drugich daną była.*

Jest przeto w Kościele Bożym, niezmierna, nieprzebrana skarbnica wspólna, jest zbiór niejako czy rezerwoar niezgłębiony, kędy zgromadzone są niezgłębione zasługi i zadośćuczynienia Zbawiciela, nadmiar też cierpień i zasług Maryi i Świętych Pańskich, — własność wspólna a niewyczerpana katolickiego Kościoła, oparta na zasadzie sprawiedliwości Boga i solidarności naszej, czyli wspólnictwie duchowem, przelewności darów i zasług Maryi i Świętych Pańskich, — własność wspólna a niewyczerpana katolickiego Kościoła, oparta na zasadzie sprawiedliwości Boga i solidarności czyli wspólnictwie duchowem, przelewności darów i zasług, zwanej w codziennem wyznaniu wiary: *obcowaniem Świętych.* To jest też wielkie, opatrzne źródło odpustów, to boska ekonomia ich, na korzyść i pomoc dusz chrześciańskich.

Nie wyzwala nas ona, bynajmniej, od obowiązku osobistej pokuty i zadośćuczynienia przed Panem, a uprzednio już wyłożyliśmy, o ile i jak zapełnia tylko ona braki nasze, zaradza ułomności i niedostateczności pokuty i przebłagania z naszej strony.

Po sakramentalnem grzechów naszych wyznaniu, po otrzymaniu na mocy wyznania i skruchy naszej, kapłańskiego rozgrzeszenia, pozostajemy wolni od zmazy *winy* przed Panem, a dłużni wszakże w obec sprawiedliwości Jego, winni kary odpowiednej grzechom, tylko *doczesnej*, słowem obowiązani do *zadośćuczynienia.* Środków nam po temu zwyczajnych, osobistych, nie braknie, to prawda; a i sam też minister Sakramentu — spowiednik, głosząc nam w imieniu miłosierdzia Boskiego przebaczenie, wskazał też pewną sakramentalną pokutę, jako dodatek i dług pierwszy naszego sakramentalnego zadośćuczynienia. Krom tego, Kościół św. Matka nasza, baczna koniecznego obowiązku naszego przebłagania, wkłada na nas, w życiu codziennem, powinność wstrzemięźliwości, postów peryodycznych, służących ku temuż celowi, nie przestając też zalecać i innych uczynków dobrych a pokutnych, jakiemi są: modlitwa, jałmużna, dobrowolne umartwienie. Do tego wszystkiego samaż czuwająca nad nami opatrzność dorzuca rozliczne choroby, słabości, nędze, doświadczenia, krzyże, które wiara i miłość nasza snadnie jako środki expiacyjne, w duchu pokuty i zadośćuczynienia zużytkować może.

Lecz, w praktyce, czemże są owe sakramentalne pokuty, naznaczane pospolicie u trybunału spowiedzi, w porównaniu do odpuszczonych grzechów? Iluż to wiernych zużytkowuje, w duchu chrześciańskiej pokuty, owe karne przepisy Kościoła, spełnia nakazane posty, ćwiczy się w uczynkach pokutnych, przybiega do dobrowolnych umartwień? Iluż to w pokorze i kajaniu się przed Panem, dźwiga z cierpliwością i wytrwaniem rozliczne krzyże życia, dolegliwości tej ziemi, pomnąc, iż doskonałe i zbawcze, jako praktyczne sposoby przebłagania i uiszczenia się w obec sprawiedliwości Bożej, *„nie są wszakże godne przyszłej chwały, która się w nas objawi“* (Rom. VIII, 18).

Niestety, jeśli są tacy dziś, pośród Chrystusowych wiernych, przyznać z zawstydzeniem musimy, iż chlubny tylko stanowią wyjątek, podczas gdy ogół, niebaczny zaciągniętych długów ni obowiązków swoich przed Bogiem, zbyt dalekim jest od pojęcia i spełnienia właściwego celu życia, którym jest, według niewzruszonej nauki ewangelii, wierna praca i zasługi w winnicy Pańskiej i *czynienie godnych pokuty owoców*; zbyt niepomnym nieomylnej wyroczni Boga, która głosi światu: *Jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie!* (Luc. XIII, 3).

Toż nieskończona, niewymowna miłość Zbawiciela naszego przewidziała to wprzód już i zaradziła cudownie owej niepamięci i niewypłacalności naszej. Chrystus, w miłosierdziu swojem, nie chciał, abyśmy pozostawali w groźnej konieczności, po życiu tem złem, a krótkiem, pospolicie nie zużytkowanem należnie w duchu pokuty, spłacania długów naszych przed progiem wieczności, w niewymownej tęsknicy i upaleniu czyśca. Więc oto oddał na korzyść naszą ów bogaty, niewyczerpany owszem w bogactwie swem, skarbiec nadmiaru zasług swoich i połączonych z niemi zasług nadmiernych Matki swej i sług błogosławionych. Zwierzył go zwierzchnictwu Kościoła, a przedewszystkiem Namiestnikowi swojemu, widocznemu na ziemi zastępcy, z tem, aby otwierane przezeń mniej lub więcej hojnie i szeroko, w miarę duchowej nędzy naszej i potrzeb naszych, zapewniał niedostateczność naszej pokuty, osobistych zadośćuczynienia sposobów i środków.

„Tobie dam klucze królestwa niebieskiego, wyrzekł Pan do Piotra, *a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech“.* (Mat. XVI, 19). Oto opatrzny Chrystusowy mandat, który nadaje Piotrowi i prawowitym dziedzicom jego, pełną związywania duchownego i rozwiązywania władzę, otwierania duszom, odkupionym krwią Chrystusa, królestwa niebieskiego. Dwa są dane mu przez Pana klucze: ku zamknięciu i ku otwieraniu niebios, ku związywaniu i rozwiązywaniu. A jeśli, na mocy udzielonej sobie w kluczach tych władzy, Papież — dziedzic Piotrowy, a Namiestnik Chrystusa, może i powinien niekiedy *związywać*, zamykać podwoje wiecznego królestwa, w celu utrzymania czystości wiary, zapobieżenia grzechom i zgorszeniu wiernych, toć zwłaszcza i przedewszystkiem, on, dziedzic powagi i miłości Pańskiej, spieszy *rozwiązywać*, *otwierać* niebo, kruszyć pęta, ciężące na duszach

ludzkich, a krępujące swobodę synów Bożych i wejście do niebieskiego królestwa. Posłannictwem jego miłosierdzie, przebaczanie; surowość tylko roztropności środkiem i wyjątkiem konieczności.

Aktem przednim, za pomocą którego Piotr lub następca jego, w imię Pana i kluczów sobie danych, rozwiązuje dusze wierne, otwiera im królestwo Boże, jest władza i jurysdykcya udzielania Sakramentów, a przedewszystkiem sakramentalnego w pokucie *rozgrzeszenia.* Sama też forma jego, używana u trybunału spowiedzi, zdradza wyrok uwolnienia, rozwiązania: *„Ego te absolvo“*, a obejmuje naprzód *grzech* i pierwsze jego następstwo, czyli *winę: „Ego te absolvo a peccatis tuis“*. Grzech to bowiem i zmaza jego czyni nas niewolnikami szatana, wykluczając z królestwa Bożego. Na mocy tegoż wyroku, a skutkiem nieskończonych zasług Jezusa Chrystusa, spływających na nas w Sakramencie Pokuty, kara wieczna, grzechami ściągnięta, zmienia się na doczesną, gdyż inaczej bezskutecznem byłoby rozwiązanie owo, a królestwo Boże zostałoby nam niedostępnem, zamkniętem. Oto, co się spełnia przedewszystkiem w Sakramencie Pokuty, i ku czemu się bezpośrednio odnosi władza kluczów, udzielona Piotrowi i Następcom jego, a wykonywana też na mocy polecenia z ich strony, czy udzielonej przez nich jurysdykcyi, przez biskupów i drugorzędnych pasterzy kapłanów w katolickim świecie. Lecz nie ogranicza się ona na tem jeszcze. Wejście do królestwa niebieskiego zamyka nam nie tylko wina grzechu, lecz i kara zań należna, czyli niespełniony obowiązek zadośćuczynienia. *„Nie wejdzie tam nikt,* głosi Ewangelia, *kto się nie wypłaci sprawiedliwości Bożej aż do ostatniego szelążka“*. (Mat. V.). Władza przeto kluczów, pełna, nieograniczona, udzielona przez Chrystusa Piotrowi, obejmować też musi i obejmuje w istocie władzę wyzwalania z tych długów, częściowo lub całkowicie, w miarę potrzeby dusz ludzkich, spłacania ich czy uiszczania raczej w zastępstwie, z pełności owego skarbca nadmiaru zasług Zbawiciela i Świętych Jego. *„Cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązanem w niebiesiech“*, wyrzekł niepomylnie Pan do Namiestnika swojego, Pan sędzia Najwyższy: Dawca niebios. Tak mocny tem słowem Pańskiem, Piotr będzie odtąd otwierał ów skarbiec nieprzebrany na korzyść naszą, a cokolwiek mdlejszym członkom Chrystusowego ciała brakować będzie i nie dostawać ku zadośćuczynieniu w obec sprawiedliwości Boga, to z zasług *„poczciwszych“*, świętszych członków i samejże Głowy, Zbawiciela, przydawanem i darowywanem będzie, *„aby* wedle nauki Apostoła, *nie było rozerwania w ciele, ale iżby jedne członki o drugich staranie miały“*. Piotr to sam na mocy władzy kluczów, rozgrzesza grzesznika *winowajcę;* Piotr czyli papież rozwiązuje z winy, — Piotr też czyli Papież, na mocy tychże kluczów, uwalnia od kary *dłużnika*, udzielając mu łaski *odpustu.* W obu wypadkach działa taż sama najwyższa w Kościele powaga, ustanowiona przez samego Jezusa Chrystusa; w obu wypadkach następuje tenże sam akt *rozwiązania*, tylko że gdy w pierwszym wypadku jest on *sakramentalnym*, a spełnianym bywa codziennie w Kościele, nie tylko przez Piotra, lecz na mocy udzielonej przezeń jurysdykcyi, przez biskupów i upoważnionych ze strony ich kapłanów; to drugi, t. j *łaska odpustów*, udziela się po za sakramentem Pokuty, a zostaje zawsze w rękach i szafarstwie wyłącznem Piotra i prawowitych dziedziców jego czyli Papieży.

I nie dziw: Papież, jak samo to imię czy tytuł oznacza, jest opatrzony najwyższym charakterem duchownego Ojcowstwa na ziemi, to pasterz naczelny wszystkich owieczek i baranków społem Chrystusowych, pasterz pasterzy i wiernych, wspólny wszystkim Ojciec święty. *„Paś owce moje, paś baranki moje“*, wyrzekł doń Pan, mianując go Głową widomą Kościoła swojego, swoim Namiestnikiem i Zastępcą na ziemi. To jakby widomy dla nas Chrystus, powiernik najwyższy powagi Jego, miłości i łaski. W nimześrodkowany jest żywot nadprzyrodzony, z niego płynie on w nas, w dusze nasze: on po Chrystusie i w Chrystusie, tą winną macicą, z której my latorośle, soki życia duchowego czerpiemy. Ztąd konieczność zjednoczenia z nim, ścisłej łączności w posłuszeństwie i poddaniu synowskiem; gdyż tylko zespoleni tak z nim, jako z Głową Kościoła, bierzemy zeń duchowny pokarm nasz, soki boże, to wszystko słowem, czego potrzebujemy ku utrzymaniu i rozwinięciu chrześciańskiego nadprzyrodzonego żywota. Widzialna Głowa Kościoła, ciała Chrystusowego, on to więc rozdziela członkom wszystkim, czego im braknie ku usprawiedliwieniu i osiągnieniu królestwa niebieskiego: on związuje i rozwiązuje, on dzierży klucze niebios, on sam też członkom słabszym, nie wystarczającym sobie i duchowym potrzebom swoim, mocen jest przydać z nadmiaru zasług innych świętszych członków i samegoż Zbawiciela to, czego im brakuje ku wypłaceniu się sprawiedliwości Bożej. Upoważnieni przezeń młodzi bracia jego w pasterstwie, biskupi mogą czerpać w skarbcu tym w pewnej ograniczonej mierze, lecz on sam tylko wyznacza stosunek ten, on sam jedynym jest i najwyższym szafarzem łaski odpustów. Opatrzony po temu niebieską kluczów władzą, on strzeże tej kościelnej skarbnicy, on ją na korzyść naszą otwiera, w warunkach i w czasie właściwym, stósownie do natchnień Ducha św., który nim kieruje w zarządzie Kościoła, do potrzeb dusz chrześciańskich i pobudek żyjącej w nim zawsze i obowiązkowej dlań Chrystusowej miłości.

Takiem jest znaczenie, źródło i pochodzenie odpustów w Kościele katolickim, takim też jest najwyższy ich powiernik i szafarz. Pozostaje nam poznać konieczne warunki w ich osiągnieniu, i rozliczne kategorye, czyli rodzaje odpustów, co skreślimy pokrótce w następnym, a w ostatnim już artykule. *Dr. S...*

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

I. Zasady ogólne interpretacyi warunków i przywilejów jubileuszowych.

Zaprzeczyć się nie da, że tłómaczenie warunków i przywilejów każdego jubileuszu nastręcza zawsze pewne trudności i dubia, mimo że decyzye Stolicy św. tyle już usunęły wątpliwości. Przyznaje to sam papież Benedykt XIV, twierdząc wręcz, iż wszystkich dubiów usunąć raz na zawsze nie można. To nas skłania do podania tu ogólnych zasad, jakich trzymać się należy przy tłómaczeniu warunków jubileuszowych. Wymienimy zaś tylko te, co mogą być rękojmią właściwej interpretacyi, oraz punktem oparcia w razie nadarzonego dubium.

Pierwsza zasada. Przedewszystkiem przypominamy, że między papieżami, którzy uważali za konieczne wydać autentyczną interpretacyę konstytucyj, nadających Jubileusz, pierwsze miejsce zajmuje wspomniony Benedykt XIV. Konstytucye: *Cum Nos nuper, Convocatis, Inter praeteritos, Celebrationem* tworzą skarbiec niewyczerpany dla każdego kanonisty. Konstytucye te nie miały na celu jedynie rozwiązania kwestyj, powstałych z okazyi Jubileuszu roku 1750, podają one bowiem reguły zasadniczej natury, ważne po wszystkie czasy. To też nie można im odmówić żadną miarą zastósowania i do tegorocznego jubileuszu, tem więcej, że posiadamy dekret ś. Kongr. Odpustów z 6 lutego 1852, zatwierdzony pod d. 15 marca tegoż roku przez Piusa IX, i ogłoszony w formie dekretu ogólnego, przesłanego wszyst-

kim biskupom, który wyraźnie stanowi, że *wszystkie reguły, przez Benedykta XIV wyliczone*, mają znaleść zastósowanie przy jubileuszach, tak zwyczajnych jak i nadzwyczajnych, o ile tylko bulla jubileuszowa im się sprzeciwiać nie będzie. *An scilicet in Jubilaeo, tum ordinario tum extraordinario, servandae sint omnes regulae, a S. P. Benedicto XIV traditae, quibus non adversatur Bulla Jubilaei?* **R. Affirmative.** (Decr. auth. S. C. Indul. Ratisb. n. 353). Zbytecznemby było wyjaśniać ten dekret. Jeśli przeto orzeczenie jakieś, zawarte w bulli jubileuszowej, sprzeciwia się zasadzie, przez Benedykta XIV postawionej, to przeważa oczywiście powaga bulli. Jeśli zaś bulla w jakimkolwiek względzie zachowuje milczenie, odnieść się należy do deklaracyj Benedykta XIV.

Druga zasada. Opierając się na powadze Benedykta XIV uważać należy za rzecz niewątpliwą — o ile temu oczywiście nie sprzeciwia się wyraźna deklaracya papieża, że uczynki dobre jubileuszowe winny należeć do rzędu tych, które nazywamy *opera supererogatoria*, t. j. że nie można dostąpić odpustu przez uczynki, do których się już z innego tytułu jest obowiązanym. Benedykt XIV bowiem powiada: *In hac quaestione, sicut in ceteris omnibus, alii affirmant, alii negant.... Sed illa verior opinio esse videtur, quod acquiri nequeat indulgentia per opus, ad quod praestandum ex alio titulo quis obligatur, nisi qui indulgentiam concedit nominatim dicat, quod per praedictum opus acquiri possit* [1]). Oto druga ogólna zasada, odnosząca się do wszystkich odpustów, którą potwierdziła św. Kongr. Odpustów pod d. 29 maja 1841 In Briocen:

2. An possit per preces jam obligatorias, v. g. per horas canonicas, satisfieri precibus, a Summo Pontifice praescriptis, ob lucrandam indulgentiam plenariam?

S. Congregatio.... respondit: Ad II. **Negative** [2]).

Trzecia zasada. Znaną jest w końcu zasada prawna: *Odia restringi et favores convenit ampliari*, jak niemniej różnica między tłumaczeniem ścisłem, a wolniejszem rozporządzeń Stolicy św. Jakkolwiek co do zastósowania tego ostatniego nie wszyscy kanoniści zawsze ze sobą są w zgodzie, to jednak zgadzają się na to wszyscy, że nigdy nie należy odstępować od właściwego znaczenia słów, przez papieża użytych, czyli że trzymać się należy tego zdania, które ułożył jeden z nich, t. j. *Pontifex, quod voluit, expressit.*

Przytoczywszy ogólne zasady interpretacyi, przystępujemy z rzędu do rozebrania warunków jubileuszu tegorocznego, rozbierzemy zaś tylko te, co zawierać mogą *in praxi* wątpliwość.

I. **Post jubileuszowy.** Dwa dni postu, przepisane na tegoroczny jubileusz, są *postami ścisłemi.* Papież powiada wyraźnie, że używać wolno *jedynie* potraw postnych: *esurialibus tantum cibis utentes.* Św. Penitencyarya dodaje w tej mierze: „Adhibeantur cibi esuriales, vetito usu, circa qualitatem ciborum, cujuscumque indulti seu privilegii, etiam Bullae Cruciatae". Deklaracya ta ogłoszoną wprawdzie została za jubileuszów poprzednich, lecz odnosi się również i do teraźniejszego, skoro słowa bulli się nie zmieniły. Św. Penitencyarya zabrania zasłaniania się jakimkolwiek indultem, by usprawiedliwić używanie potraw, prawem powszechnem wzbronionych. Miałażby ona ugiąć się przed zwyczajem? Bynajmniej. Kwestyę tę podniesiono jeszcze w r. 1879, a mianowicie:

II. An in jejunio, ad jubilaeum requisito, licitus sit usus ovorum et lacticiniorum, saltem in iis regionibus, in quibus *ex consuetudine* vel dispensatione in jejuniis ex praecepto Ecclesiae injunctis permittitur? Ita est in sua dioecesi ac in universa Gallia. Hinc, si negativum responsum dari contigerit, instanter supplicat pro indulto et benigna S. Sedis concessione; aliter enim multi a lucrando jubilaeo retraherentur. Imo, cum multi oleo in condimentis non utantur et uti nollent, magis adhuc instat, ut permittatur saltem usus condimentorum adipis aut butiri?....

Sacra Poenitentiaria Ven. in Xto Patri episcopo oratori super praemissis respondet: ....Stet declarationibus ejusdem Sacrae Poenitentiariae, quae hic adnexae transmittuntur [3]).

Datum Romae in S. Poenitentiaria, die 4 martii 1879 *).

Niemniej podniesiono już i za poprzednich jubileuszów pytanie, jakich potraw dozwala się używać w dniach postu? Co znaczą *cibi esuriales* wytłumaczył bardzo dobrze w swoim czasie Konings: „Esuriales cibi, teste Benedicto XIV, ii sunt, quos Ecclesia diebus, quibus stricti juris jejunium servari praescribitur, non interdicit; interdicit autem his diebus et *carnes*, et *ova*, et *lacticinia* [4])". Ustęp z Benedykta XIV, na który się *Konings* tutaj powołuje, wyjętym jest z bulli *In suprema* i brzmi jak następuje: „....*in Quadragesimae, aliisque anni temporibus et diebus, quibus carnium, ovorum et lacticiniorum usus est prohibitus*".

W ten sposób pojmują w Rzymie *cibi esuriales*, mamy zresztą na to dowód w odpowiedzi św. Penitencyaryi, danej w r. 1881, która opiewa:

....Quoniam non omnes fideles, sed pauperiores tantum, majorem procurandi cibos *esuriales* difficultatem experiuntur, praeceptum apostolicum circa rationem jejunii non esse generali dispensatione temperandum; praesertim cum non trium, sicut in praecedentibus Jubilaeis, sed unius dumtaxat diei jejunium injunctum fuerit. Iis tantum, qui veram et gravem procurandi cibos esuriales difficultatem experiuntur, confessarios indulgere posse, ut iidem poenitentes ovis et lacticiniis in jejunio pro hoc Jubilaeo praescripto uti valeant, servata in caeteris jejunii ecclesiastici forma.

Datum Romae in S. Poenitentiaria, die 2 aprilis 1881.

Deklaracye św. Penitencyaryi pouczają nas nadto, że Leon XIII odstąpił tym razem cokolwiek od reguły ściśle przestrzeganej za poprzednich jubileuszów. Dotąd bowiem odmawiał papież Ordynaryatom władzy udzielania jakichkolwiek ulg co do postu ścisłego; obecnie zaś upoważnił je do zezwalania na używanie jaj i nabiału tam, gdzieby używanie wyłącznie potraw ściśle postnych natrafiało na wielkie trudności. Jest to bezwątpienia bardzo cenne złagodzenie rozporządzeń bulli.

II. **O jałmużnie jubileuszowej.** Encyklika przepisuje jałmużnę. Że jednak słowa bulli różnią się znacznie od słów użytych za jubileuszów poprzednich, przeto rozbierzemy je tu bliżej.

1. *Stipem aliquam*: Wszyscy autorowie bez różnicy zgadzają się na to, że wszyscy wierni obowiązani są do spełnienia tego warunku. Sławny kanonista Bouvier powiada w tym względzie, że „jeżeli nic nie posiadają, to domagać się mają: dzieci od rodziców, żony od swych mężów, zakonnicy i zakonnice od swych przełożonych, ubodzy od tych, którzy im dają jałmużnę — tego, co im potrzeba do spełnienia tego warunku jubileuszowego. Jeśliby zaś tego otrzymać nie mogli, to uciec się mają do zamiany warunku tego na inny". *Si religiosi et alii pauperes eleemosynam dare non possint*, powiada Ferraris, *tenentur commutationem petere. Nullus*, powiada kanonista Van Ranst, *est tam pauper, quin possit unum aliumve obolum dare.*

---

[1]) Const. *Inter praeteritos*, §. 53.

[2]) Decr. auth. S. C Ind. Ratisbonae, nr. 291.

[3]) Te deklaracye są te same, cośmy przytoczyli: „Adhibeantur cibi tantum esuriales, etc."

[4]) *SS. D. N. Leonis Div. Prov. Papae XIII Litterae apostolicae, quibus extraordinarium Jubilaeum indicitur, in usum Cleri practicis notis illustratae*, p. 33.

2. *Pro sua quisque facultate.* Ponieważ bulla powiada, że każdy stósownie do swych środków, jakiemi rozporządza, dać ma jałmużnę, przeto miara tejże zastósowaną być winna do majątku każdego, tak że bogatsi mają więcej, a biedniejsi mniej na ten cel ofiarować.

3. *Adhibito in consilium Confessario.* Jeżeli się nie mylimy, to dodatek ten po raz piewszy encyklika dołączyła. Zmierza on widocznie do tego, by uchylić dowolną interpretacyę słów: *Pro sua quisque facultate.* Papieże używali często w poprzednich bullach słów: *Prout unicuique suggeret devotio*, lub *pro sua quisque devotione*, a według zdania powszechnego wystarczała choćby najskromniejsza jałmużna. Wymagano wszelako by pewnych w tej mierze granic nie przekraczano, pouczając, że jeżeli jałmużna nie dość będzie szczodrą, naówczas P. Bóg i łask jubileuszowych w pełni nie udzieli. Widocznie papież chciał tym razem usunąć wszelką okazyą do tego rodzaju interpretacyi, życząc sobie, by każdy złożył jałmużnę, istotnie zastósowaną do swego materyalnego położenia, i dla tego przepisał, by w tej mierze zasięgano rady spowiednika.

4. *In aliquod pium opus, quod ad propagationem et incrementum fidei catholicae pertineat.* Bulla z r. 1879 zawierała: *In pauperes vel in aliquod pium opus*; zaś bulla z r. 1881: *In aliquod pium opus* tylko; tymczasem jednak wyszła deklaracya św. Penitencyaryi, która stanowiła, że i jałmużna, dana ubogim, wystarcza. Obecnie rzecz ma się inaczej. Sam bowiem papież podaje bliższe warunki jałmużny, przepisując, że należy dać jałmużnę na dobry cel, ale na taki, któryby *zmierzał do rozszerzenia i wzmocnienia wiary katolickiej.* Dodaje zresztą, że wybór poszczególny pozostawia woli każdego, przedkłada atoli, by jałmużnę składano na *szkoły wolne katolickie* lub *na seminarya.*

III. **Spowiedź i Komunia św.** Spowiedź św. jest *przepisana* dla dostąpienia tegorocznego jubileuszu. A więc jest potrzebna nawet dla tych, co mają tylko grzechy powszednie. Oto jak opiewa odnośna reguła Benedykta XIV: Cum confessio sacramentalis in hoc Jubilaeo sit opus injunctum, peragenda erit etiam ab eo, qui solis peccatis venialibus teneatur, si hoc lucrari Jubilaeum velit [5]). Lecz encyklika przepisuje jedynie: *peccata sua rite confessi*, nie dododaje zaś, jak dawniej za ś. p. Piusa IX: *et sacramentali absolutione expiati.* Z czego wynika, że absolucya sakramentalna *nie jest* konieczną dla tych, co nie mają grzechów powszednich. Jestto reguła ogólna, która tyczy się wszystkich odpustów.

II. *Utrum, cum in Bulla vel Brevi, quo conceditur indulgentia, Confessio tanquam conditio sine qua non praescribitur, necesse sit, ut sacramentalis absolutio poenitentibus detur ad indulgentiam lucrandam?*

Sacra Congregatio, auditis consultorum votis, die 15 decembris 1841 respondit:.... Ad II. **Negative.** [6]),

J. E. Leon XIII w obydwóch poprzednich jubileuszach trzymał się reguły, domagającej się dla jubileuszu *osobnej* spowiedzi, t. j. nie obowiązkowej z żadnego innego tytułu; a więc spowiedź jubileuszowa winna być oddzielną od spowiedzi wielkanocnej. Tym razem także, jak wyjaśnia ś. Penitencyarya, trzymać się należy tejże reguły. To samo tyczy się i Komunii św.; nie można bowiem jedną Komunią św. uczynić zadość obowiązkowi Komunii wielkanocnej i pozyskać odpust jubileuszowy.

Obowiązek atoli ten osobnej Spowiedzi i Komunii św. wydawał się za surowy i w praktyce za trudny. Żądano tedy indultu, ale bezskutecznie. Uciekano się do pewnego wybiegu, ale i ten się nie udał, jak stwierdza następująca decyzya św. Penitencyaryi: *An satisfaciat duplici praecepto confessionis annualis et Jubilaei ille, qui confessorem adit duabus vicibus in ordine ad unicam confessionem?*

R **Negative.**

Przedłożono nastepnie takie dubium: *Ex S. Poenitentiariae responsis certum est haud satisfieri posse praecepto paschali et Jubilaeum lucrari unica confessione et unica communione; potestne unus et alter attingi finis duabus communionibus et unica confessione?* i nadeszła odpowiedź: R. *Affirmative*; *firma tamen remanente obligatione satisfaciendi, si nondum quis satisfecerit, praecepto annuae confessionis.* Notujemy zarazem trzecią decyzyę: An ille, qui ante paschatis octavam, vel ante terminum prorogationis ab Ordinario concessae, paschale praeceptum haud impleverit, queat post aliquod tempus Jubilaeum lucrari unica confessione et unica communione; vel abscisse debeat duas peragere confessiones et duas communiones distinctas, quarum unam pro paschali illius anni praecepto adimplendo, alteram autem pro Jubilaeo lucrando? *R. Ad lucrandum Jubilaeum requiri confessionem et communionem a confessione annuali et a Communione paschali omnino distinctam.*

Z tego widać, że kwestye Spowiedzi i Komunii św. rozbierano ze wszystkich stron, i że Stolica św. trzyma się zawsze jednej i tej samej zasady. Trzeba się jej tedy poddać.

---

2. O zabawach karnawałowych ze stanowiska pasterskiego. Teologia poucza, że wytchnienie po pracy, odpoczynek i pewne zabawy są dla człowieka konieczne, i że nawet brak ich i unikanie grzechem być może. Prześlicznie wykłada to ś. Doktór anielski *in Secunda Secundae* q. 168, w art. I i następnych, traktując o cnocie *modestia.* Otóż tem niech się pocieszają uczestnicy świeżo zakończonych zabaw karnawałowych! Lecz przypatrzmy się zarazem odwrotnej stronie medalu. Św. Tomasz bowiem, wykładając godziwość rozrywek, zabaw, dołącza co do nich 3 nader ważne ograniczenia: „Circa quae tamen videntur tria esse praecipue cavenda. Quorum *primum* et principale est, quod praedicta delectatio non quaeratur in aliquibus *operationibus vel verbis turpibus vel nocivis.* Unde Tullius dicit, „quod unum genus jocandi est illiberale, petulans, flagitiosum, obscoenum“. *Aliud* autem attendendum est, *ne totaliter gravitas animae resolvatur.* Unde Ambrosius dicit: „Caveamus, ne, dum relaxare animum volumus, solvamus omnem harmoniam quasi concentum quemdam bonorum operum“. *Tertio* autem attendendum est, sicut in omnibus aliis humanis actionibus, ut *congruat* personae, tempori et loco“.

Ex officio zastanawia się ś. Tomasz nad naszym przedmiotem w artykule III przy kwestyi: *utrum in superfluitate ludi possit esse peccatum* i oświadcza: „Respondeo dicendum, quod in omni eo, quod est dirigibile secundum rationem, superfluum dicitur, quod regulam rationis excedit: diminutum autem dicitur aliquid secundum quod deficit a regula rationis. Dictum est autem, quod lubrica vel jocosa verba vel facta sunt dirigibilia secundum rationem. Et ideo superfluum in ludo accipitur, quod excedit regulam rationis, quod quidem potest esse dupliciter. *Uno modo* ex ipsa specie actionum, quae assumuntur in ludum, quod quidem jocandi genus secundum Tullium dicitur „illiberale, petulans, flagitiosum, obscoenum“, quando scilicet utitur aliquis causa ludi turpibus verbis vel factis vel etiam his, quae vergunt in proximi nocumentum quae de se sunt peccata mortalia. Et sic patet, quod excessus in ludo est peccatum mortale. — *Alio autem modo* potest esse excessus secundum defectum debitarum circumstantiarum, puta, cum aliqui utuntur ludo vel temporibus vel in locis indebitis, aut etiam praeter convenientiam negotii

---

[5]) Const. *Convocatis*, num. XLVI.

[6]) *Decreta authentica S. C. Indulg.*, Ratisbonae, num. 295.

et personae. Et hoc quidem quandoque potest esse peccatum mortale propter vehementiam affectus ad ludum, cujus delectationem praeponit aliquis dilectioni Dei, ita quod contra Dei praeceptum vel Ecclesiae talibus ludis uti non refugiat".

Następnie zaś dodaje: *Si fiat moderate, licet uti ludo.* Unde Tullius: „Ludo et joco uti quidem licet, sed sicut somno et quiete, tum cum gravibus seriisque rebus satisfecerimus" (tamże artykuł II, ad 3). Według św. Tomasza tedy wszelkie zabawy karnawałowe, są nie dozwolone, wtedy:

1) si sunt contra Dei vel ecclesiae praeceptum;
2) si fiunt temporibus indebitis;
3) si totaliter gravitas animae resolvitur;
4) si immoderate fiunt et non solum interdum tantum.

Nie ulega niestety najmniejszej wątpliwości, że zabawy karnawałowe wymienionym zasadom zwyczajnie wprost się sprzeciwiają, bo wykraczają *contra Dei et Ecclesiae praeceptum.* Nie trudno wykazać, że wielu uważa *de facto* karnawał za czas, w którym niejako wszystkie przykazania boskie i kościelne pozostają w zawieszeniu i niejako nie obowiązują. Szczególnie wykracza się w karnawale przeciwko 1 i 6 przykazaniu. Jeżeli zwrócimy uwagę na literaturę karnawałową, to zaprzeczyć nie można, że źródłem dowcipu jest z jednej strony *abusus scripturae sanctae*, zaliczony w Moralnej do grzechów *sacrilegium reale*, z drugiej zaś zmysłowość mniej lub więcej wyuzdana. Brakłoby nam słów do należytego scharakteryzowania tych drukowanych płodów karnawałowych, nie wspominając już o tych, których się nie drukuje, i przemilczając te, jakie w niższych kołach społeczeństwa pospolicie kursują. Co do *abusus scripturae sanctae* w szczególności, to nie można istotnie bez największego wstrętu przysłuchiwać się tym parodiom słów i faktów Pisma ś., tak że bez obrazy uczucia przyzwoitości nie można choćby drobnego przykładu przytoczyć. Nie mniej obrzydliwemi i nie mniej licznemi są płody, jakie rozbujałej a swawolnej fantazyi poddaje zmysłowość w swych rozmaitych stopniach i odmianach od piosenek miłosnych począwszy aż do otwartej apologii cudzołostwa. Ileż to złego siać muszą owe kuplety, dyszące formalnie zmysłowością, a podawane z ust do ust od starszych do młodszych i dzieci! Że zaś te drukowane prostactwa są tylko wiernem odbiciem tego, co się w czasie karnawału praktykuje, nie ulega żadnej wątpliwości. Stąd to owe niemoralne półsłówka, piosenki, *bons mots* i t. d.

Byle tylko nie *contra Dei praeceptum* upomina ś. Tomasz! Widzieliśmy już jako wykraczanie przeciwko 1 i 6 przykazaniu jest niejako przyprawą zabaw i uciech karnawałowych. Nie lepiej ma się wszelako rzecz i z innemi przykazaniami. Ileż to Mszy świętych w *Dominica Quinquagesimae* zaniedbuje się dla karnawału! *(3 przykazanie)*. Ileż rozterek, nieporozumień pomiędzy dziećmi a rodzicami, ileż karygodnej słabości rodziców względem dzieci, dorosłych i niedorosłych! (*4 przykazanie*). Ileż kłótni, zazdrości, sporów, nie wykluczając zabójstwa! (*5 przykazanie*). A 7 przykazanie! Poczynając od kradzieży drobnych pieniędzy przez dzieci i niedorosłą młodzież dla opędzenia wydatków karnawałowych, a kończąc na kradzieżach z rzemiosła! Cóż powiedzieć o smutnych następstwach wybryków karnawałowych? O tem lekkomyślnem zrujnowaniu fortuny, zdrowia, a często i czci?! Ileż obrazy Boskiej przez owe bale maskowe? W tej mierze i bale maskowe, urządzane przez towarzystwa katolickie, mianowicie w dzień Oczyszczenia Najśw. Panny, nie są wolnemi od nagany. — Byle tylko nie *contra Ecclesiae praeceptum*, powiada dalej św. Tomasz. Lecz jakże pogodzić z postem owe szumne zaproszenia na biesiady, na ryby, owe kawy, śniadania i t. d. w Popielec? — Byle nie *temporibus indebitis*. Ze Septuagesimą poczyna się już czas pokuty kościelnej. *Gloria, Alleluja* i *Te Deum* ustają. *His diebus moerorem praesefert Ecclesia* powiada Benedykt XIV i powołuje się na lekcye w Brewiarzu o upadku i karze za grzechy (Instit. XIV). Czyż może szaleć się godzi w tym czasie dla tego, że poganie niegdyś obchodzili w tych dniach właśnie swe *lupercalia i bacchanalia?* — *Ne totaliter gravitas dissolvatur* upomina w końcu św. Tomasz. O tem szkodaby było i mówić. Przepisowi zaś: *„ut moderate fiant"* zdają się najlepiej odpowiadać owe długie przygotowania do karnawału, następnie sam karnawał i tak zwane ostatki! Jeżeli tedy razem zbierzemy ten wpływ demoralizujący karnawału: na umysł, uczucia, czynności ludzi i charakter narodu, to dziwić się nie można, że w skutek karnawału wszędzie spotykać się musimy z ogólnem obniżeniem duchowem, nie ceniącem słów kapłana nawet w chwilach krytycznych i że zabawy po karczmach w ciągu roku cechują się cynizmem i niemoralnością, jak to zresztą nawet ludzie świeccy stwierdzają. Z tego wynika, że ze stanowiska Pastoralnej karnawał, jak się go pospolicie w wielu miejscach obchodzi, uważać należy za najdotkliwszy moralny uszczerbek życia ludu i jako zniszczenie znacznej części owoców pracy kapłańskiej. Jakkolwiek więc, teoretycznie biorąc karnawał, jako taki nie można uważać za nie dozwolony, co również powiedzieć trzeba o tańcu (*choreis*), to jednak słowa Benedykta XIV (Institutio XXVI), odnoszące się bezpośrednio do *choreae*, i do karnawału zastosować należy: imminentibus rursum bacchanalibus has litteras exarandas censuimus, quibus ostendemus, (eas) *cum scelere reipsa plerumque coniungi*, licet in se nihil nefarii contineant; niemniej i zdanie *św. Efrema*, przytoczonego przezeń: *ibi vitiorum tenebrae*, *mulierum perditio*, *Angelorum tristitia*, *diaboli festum*. Tenże sam papież Benedykt XIV (ibidem) podaje niemal klasyczny obraz wybryków karnawałowych, czerpany z Franciszka Petrarchi: Veneris praeludium illud quidem, sono stupidas ac misellas circumducere, atque urgere et stringere ac specie urbanitatis attingere, libere ibi manus, liberi oculi, liberae volant voces, pedum strepitus, et multorum cantus dissoni et turbarum clangor, conversatio et pulvis et quae saepe ludis additur, hostis pudicitiae et amica scelerum, nox ipsa. Haec sunt, quae timorem ac pudorem pellunt, hi sunt libidinum stimuli, haec laxamenta licentiae. Również i zdanie teologa Clingiusa, przytoczone przez Benedykta XIV: est circulus, cuius centrum est diabolus et circumferentia angeli eius circumstantes — nie wydaje się być bynajmniej przesadnem.

Korzystny wynik rekursu w sprawie wymiaru ekwiwalentu. Z pisma jednego z dziekanów w Czechach dowiadujemy się, że tenże — na podstawie wyroku Trybunału administracyjnego z 16 stycznia 1883 Nr. 132 — wniósł na dniu 24 maja 1884 dodatkowe podanie o osobiste uwolnienie od ekwiwalentu i po jednorazowym urgensie otrzymał 12 stycznia 1886 od wys. c. k. finansowej Dyrekcyi l. 82.931 następującą odpowiedź:

„Wysoka c. k. krajowa Dyrekcya finansów w Pradze, rozporządzeniem z 16 grud. 1885 l. 82.931 — udzieliła ks. proboszczowi N. N. osobiste uwolnienie od opłaty ekwiwalentu za IV decenium, przyznając zarazem zwrot rat złożonych na przepisaną opłatę, stósownie do §. 17 ustawy z 9 lutego 1850 dz. u. p. Nr. 50, mianowicie licząc wstecz 3 lata od dnia wniesienia podania o uwolnienie od opłaty, t. j. od 27 maja 1884 r.

O czem się stronę na mocy rozporządzenia c. k. powiatowej Dyrekcyi finansowej z 12 stycznia 1886 Nr. 43.902 za zwrotem opisu fassyi z dnia 11 listop. 1874 niniejszem uwiadamia.

C. k. urząd podatkowy Wegstädtl 21 st. 1886.

Ziemler m. p. *R. Ladner* m. p.

Z mej strony uzupełniam — pisze wspomniony ks. Dziekan — że moja fassya plebańska, pod dniem 11 listopada 1874 obliczona, wykazuje czystego dochodu 696 złr. 33 ct. i że dotąd rocznie opłacałem:

a) od ruchomości	20 zł.	62 ct.
b) od nieruchomości . . .	12 „	75 „
c) dodatkowo od nieruchomości .	2 „	28 „
razem . .	35 zł.	65 ct.

Podaję do wiadomości ten korzystny wynik mego rekursu, aby i inni beneficyaci poszli za tym przykładem i dodatkowo wnieśli podania o uwolnienie osobiste od opłaty ekwiwalentu.

BIBLIOGRAFIA.

1. **Geschichte des Kulturkampfes in Preussen-Deutschland** von Dr. P. *Majunke.* Paderborn-Münster. Ferdinand Schöningh. 1886. I. Lieferung (75 fenig.).

Całe dzieło, obliczone na 8 zeszytów, z których co miesiąca wychodzić ma jeden, obejmować będzie całokształt tej walki zaciętej (wraz odnośnemi dokumentami), jaką staczać musiał Kościół katolicki w Niemczech, począwszy od chwili utworzenia się „frakcyi katolickiej" w parlamencie w r. 1852 i trwającej po dziś dzień, złagodzonej w ostatniej chwili opatrznościowemi rządami Leona XIII. Autor zapowiada wyjaśnienie w tej pracy wielu szczegółów, dotąd wcale nie znanych szerszej publiczności. We wstępie skreśla pokrótce historyę Prus pod względem konfessyjnym. Przez Albrechta Hohenzollern wielkiego mistrza, protestantyzm stał się podwaliną państwa, mimo że tenże pod koniec życia swego powrócił na łono Kościoła. Dopiero za Fryderyka IV uznano równouprawnienie wyznań, zabezpieczone ustawą zasadniczą z 31 stycznia 1850. Przeciwko tej ustawie zwrócił się też wkrótce protestantyzm z całą zawziętością, nie kierując się jak w chwili powstania tak i dzisiaj bynajmniej zasadami ewangelii. Że autor jak mało kto inny szczególnie powołanym jest do skreślenia tych dziejów, wynika już z tego, że sam brał udział wybitny w tej akcyi, będąc przez długi czas redaktorem: „*Germanii*", a następnie przez lat 10 członkiem parlamentu niemieckiego i to w tym czasie, w którym kulturkampf się rozwijał i dosięgnął punktu kulminacyjnego. Autor w walce Kościoła przeciw usurpacyom państwa brał czynny udział. Opisuje też ją nie jako historyk tylko, ale jako ten, któremu znane są wszystkie zakulisowe machinacye rządu. Z tego widać, jak poważnem i jakiej doniosłości będzie niniejsze dzieło. I pracę taką dziennikarstwo galicyjskie (*Dziennik polski* w nrze 51 z 4 marca, a za nim *Czas* w nrze 52, z 5 marca) nazywa *romansem*, w którym znaczną rolę odgrywa kardynał Ledóchowski). *Habeant sibi!*

2. **Śpiewniczek eucharystyczny**. *Pieśni na cześć Przenajświętszego Sakramentu, Najświętszej Panny i Świętych Pańskich*, używane w kościele N. Serca Jezusowego przy klasztorze SS. Franciszkanek N. Sakramentu we Lwowie. (Kraków. 1886 nakładem księgarni katolickiej dra Wł. Miłkowskiego. Cena 50 ct., w ozdobnej oprawie 1 złr. 25 ct.). Śpiewniczek ten, mający aprobatę Ordynaryatu Metropolitalnego lwowskiego, obejmuje ogółem 31 pieśni, t. j. 15 pieśni z nutami na cześć N. Sakramentu, 7 pieśni do Matki Bożej, 4 pieśni do św. Józefa, 3 do św. Franciszka Assyskiego, jednę do ś. Kolety i jednę do ś. Elżbiety, królewny węgierskiej. Pieśni te, mało, gdzie znane chyba w stolicy naszej, gdzie zachwycają uczestników nabożeństwa u SS. Franciszkanek, godne są i dla treści swej i melodyi ogólniejszego rozpowszechnienia. SS. Franciszkanki, dedykując je Matce Bożej, jako Matce Przenajśw. Sakramentu, wspominają o nich, że ofiarują Jej; „piosnki proste, jak pacierze różańca — łzawe i tęskne jak serce wygnańca".

Kronika.

Ziemie polskie. J. S. Leon XIII podpisał pod d. 3 b. m. *brewe*, mianujące ks. J. Dindera, arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, poczem zaraz odesłane zostało z Rzymu do Królewca. W ten sposób przybycie ks. arcybiskupa Dindera do Poznania ma nastąpić w przeciągu kilku tygodni. Konsekracya dost. Elekta ma się odbyć w Fromborku. W skutek tego obsadzenia stolicy arcybiskupiej ks. kard. Ledóchowski wystósował do Poznania następujący piękny list pożegnalny:

Najmilsi w Chrystusie Panu Bracia!

Przed dwudziestu laty obejmowałem z rozporządzenia Opatrzności Bożej i z woli Stolicy świętej duszpasterstwo nad Wami, i piastowałem je do tej chwili wśród zmiennych bardzo okoliczności, lecz z równą zawsze ku Wam miłością i z gotowością nigdy niezachwianą poświęcenia siebie samego i wszystkiego, co drogiem mi być może, dla Waszego dobra.

Nadeszła dzisiaj chwila, w której tę gotowość stwierdzić powinienem ofiarą dla serca mego zaprawdę najboleśniejszą, ofiarą rozstania się z Wami, bo Najwyższy Sternik Kościoła za Bożem światłem osądził, że jej odemnie wymaga w ciężkich obecnych czasach Wasz pokój i pomyślność Wasza.

Złożyłem więc w ręce Namiestnika Chrystusowego godność i władzę Arcybiskupią, którą przez Jego ręce od Boga odebrałem, i inny Pasterz weźmie odtąd w swe dłonie duchowe rządy nad Wami. Kapłan ten z cnót swoich i dobroci znany, opieką Was swoją ojcowską otoczy. Zaufajcie Jemu, bo On z poręki Ojca Świętego przychodzi, a gorąca miłość, którą Wam przynosi, wzmoże się jeszcze, gdy bliżej Was pozna. Bądźcie na głos jego powolni i garnijcie się wszyscy zgodnie pod jego skrzydła, jedność bowiem wiernych pomiędzy sobą i silna łączność duchowieństwa i ludu z pasterzem najlepszą jest rękojmią i najskuteczniejszym środkiem rozwoju Królestwa Bożego w narodzie.

Żegnając się z Wami, Najmilsi Bracia, temi krótkiemi słowy, dziękuję Wam, zacni Kapłani, szanowni Obywatele i Ludzie mój drogi, za świetne przykłady żywej wiary, niezłomnego hartu i cierpliwej wytrwałości, jakich, mianowicie w tych ostatnich latach daliście całemu Chrześciaństwu chwalebne dowody; dziękuję Wam za Waszą wierność i przywiązanie do mnie; za stateczną modlitwę, którą podtrzymywaliście siły moje; dziękuję Wam nakoniec za synowskie ofiary, w cierpkich chwilach na me utrzymanie złożone. Wszystko to jako skarb drogocenny w żywej aż do śmierci zachowam pamięci, i kochać Was zawsze będę, bo tego węzła zrywać mi nie potrzeba, a zerwać go nie byłbym nawet zdolny.

Przesyłam Wam po raz ostatni święte błogosławieństwo Pasterskie i polecam Was łasce Bożej i opiece Najświętszej Panny i Świętych Patronów naszych Wojciecha i Stanisława Biskupów i Męczenników.

Rzym, 2 marca 1886.

Mieczysław Kardynał Ledóchowski.

Sprawozdania Towarzystw kapłańskich:

b) w dyecezyi przemyskiej.

Na posiedzeniu Wydziału w dniu 26 lutego przyjęto do wiadomości wszystkie rachunki przychodów i wydatków brackich za rok 1885. Suma przychodu w r. 1885 wraz z pozostałością z r. 1884 wynosi **1819** zł. **92** ct. Suma rozchodu **1046** zł. **78** ct. Pozostaje zatem w kasie z d. 31 grudnia 1885 **773** zł. **14** ct. w. a. — W miejsce ks. Br. Markiewicza wybrano członkiem Wydziału ks. dra Jana Łabudę, professora teologii pastoralnej.

Za rok 1885 uiścili wkładki następujący członkowie: z dek. *brzosteckiego* p. t. księża: dz. Kolbuszewski 3 zł., Patocki 3 zł., Radecki 3 zł., Tarnowski 3 zł., Gdula 3 zł., Godek 2 zł., Machowicz 3 zł, Biały 3 zł., Kocimowski 2 zł., Kłos 3 zł., Szymczakowski 3 zł., Miklaszewski 2 zł., Ciasnocha 3 zł., Ligęza 2 zł., Ziemba 3 zł. — i z dek. *samborskiego* ks. Fr. Matwijkiewicz 3 zł.

W czasie *Wielkiego Postu* b. r. odbywać się będą trzydniowe rekollekcye dla kapłanów u OO. Jezuitów: *a*) w *Chyrowie* od 15 marca wieczór do 19 pod przewodnictwem O. Władysława Długołęskiego i *b*) w *Starejwsi* na dwa zawody, t. j. od 15—19 marca i od 29 marca do 2 kwietnia. Chcący uczestniczyć w tych rekollekcyach, uwiadomią wcześnie dotyczących przew. OO. Rektorów.

Ks. dr. Jakób Glazer, wice-rektor bractwa. *Ks. J. Federkiewicz*, sekretarz.

Archidyecezya lwowska.

Prezentę na Horodenkę *regiae collationis* otrzymał miejscowy administrator ks. Jakób Nowobielski.

Zmarł: d. 3 b. m. we Lwowie, w szpitalu SS. Miłosierdzia, Stan. Zagórski, alumn dyec. i słuchacz II r. św. teol., ur. 1867 r.

Ks. W. Czyżewski z Kopyczyniec przeznaczony na kooperatora administransa w Mogielnicy, z powodu ciężkiej słabości miejscowego proboszcza.

Dyecezya przemyska.

Ks. Józef Drozd, katecheta przy gimnazyum przemyskiem, otrzymał tytuł nauczyciela religii przy tymże gimnazyum.

Dyecezya tarnowska.

Przeniesieni: ks. S. Włodarczyk z Witkowic do Krzyżanowic, ks. F. Kosterkiewicz z Bobowej do Osielca, ks. Jan Kozak z Osielca do Rzezawy, ks. Feliks Mikuszewski z Lipnicy murowanej do Niepołomic, ks. W. Janik z Barcic do Zaborowia, ks. Józef Hajda z Zaborowia do Niepołomic, ks. J. Piaskowy z Niepołomic do Lipnicy murowanej. — Ks. A. Skrudziński, wikary z dyec. krakowskiej otrzymał przyjęcie do dyecezyi.

Zamianowani: ks. Jakób Rozwadowski, prob. w Starym Sączu, dziekanem starosądeckim, ks. J. Dunajecki z Niepołomic admin. in spiritualibus w Siedliskach i ks. A. Jarmulski administr. w Wilczyskach. — Ks. Szczepan Kossecki, proboszcz w Łukowicy, otrzymał „*expositorium canonicale*“.

Dyecezya krakowska.

Prezentę na beneficium w Białej *regiae collationis* otrzymał ks. Józef Hamerlak, dot. prob. w Starejwsi.

Ks. Jan Michałek, wik. katedralny krak., mianowany *notaryuszem* I. dekanatu miasta.

Przeniesieni: ks. W. Rodowicz, wik. przy kościele św. Krzyża w Krakowie na spowiednika przy kościele N. M. P., ks. W. Smolarki z Nowej Góry do św. Krzyża w Krakowie i ks. B. Wądrzyk z Rajczy do Nowej Góry.

Zmarł: w Chrzanowie ks. Jan Daroszewski, jubilat, były katecheta przy szkole męzkiej i żeńskiej w Chrzanowie, ur. 1806, ord. 1835.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Ks. Zygmunt Gorazdowski.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stanisława Baylego.